

Andrzej D e r d z i u k. *Aretologia konsekrowana, czyli cnoty zakonne*. Kraków: Alleluja 2003 ss. 180.

Autorzy niektórych publikacji próbują odpowiedzieć czytelnikowi, jak dobrze przejść przez życie osiągając jego pełnię. Kwestią kontrowersyjną jest jednak rozumienie owych „dobrze” i „pełnia”. Dlatego proponowane recepty bywają rozbieżne. Zależą od wielu czynników, m.in. od wykształcenia, światopoglądu i doświadczenia życiowego piszących je.

O. dr hab. Andrzej Derdziuk, prof. KUL, wskazując na dynamizmy zmierzające do osiągnięcia osobowej pełni, czyni to z punktu widzenia księdza, zakonnika i teo-

loga. Jest kapłanem Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Ma doświadczenie jako wychowawca seminaryjny. Jest też naukowcem – pracownikiem KUL, Kierownikiem Katedry Teologii Moralnej Ogólnej. W swoim dorobku posiada wiele publikacji. Rozprawa habilitacyjna pt. *Aretologia w podręcznikach moralistów kapucyńskich w okresie między Soborem Watykańskim I a Watykańskim II* (Lublin: RW KUL 2001) dowodzi, że problematyka cnót jest mu bliska i stanowi ważny obszar jego badań naukowych.

Fundamentem refleksji dotyczących cnót o. Derdziuk czyni wizję człowieka, którego postrzega jako „stworzenie Boże doskonale wyposażone w akcie stwórczym i zarazem będące w nieustannym rozwoju” (s. 15). Wskazuje więc na potrzebę i powinność ciągłego zmierzania ku doskonałości, która dotyczy całego człowieka będącego jednością duszy i ciała. Stwierdza, że kształtowanie w sobie „doskonałego człowieka” to proces złożony i wymagający odpowiednich „narzędzi” Tymi zaś są cnoty, które odczytuje w duchu chrystocentrycznym. Takie ujęcie „przekracza sam tylko aspekt egzemplaryczny [...], ale sięga samej ontologii, w której człowiek może zrozumieć siebie w Chrystusie jako dziecko Boże wyposażone w możliwość uczestniczenia w życiu Bożym” (s. 17).

Cała rzeczywistość cnót jest osadzona w nastawieniu na osiągnięcie szczęścia przez człowieka, który dzięki cnotom odkrywa swoje powołanie i radość w tym, co czyni. Szczęście doświadczane „tu i teraz” jest ważne, jednak nie powinno przysłaniać lub zastępować dążenia do radości wiecznej. Osoba ćwicząca się w cnotach dostrzega swoją skończoność, ale i możliwość przerastania jej oraz panowania nad swymi potrzebami egzystencjalnymi. Oprócz wiedzy i praktyki, wymaga to ascetycznego wysiłku, który zakłada ufne otwarcie się na działanie Bożego Ducha. Autor nie twierdzi, że cnota pozwoli uniknąć cierpień i trudów, ale iż pomoże właściwie je postrzegać.

Tak widziane cnoty o. Derdziuk porządkuje według następującego schematu: cnoty teologalne, kardynalne, „ślubne” i ludzkie. Pierwsze z wymienionych to wiara, nadzieja i miłość. Zmieniając nieco tradycyjny schemat „rozpisuje” dwie ostatnie. Dlatego znalazły się tu: wiara, ufność, zaufanie, miłość Boża, miłość bliźniego, miłość własna. Cnoty kardynalne omówione zostały według klucza katechizmowego: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. Wśród „ślubnych” zaś są: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Interesującym pomysłem jest wskazanie na cnoty ludzkie: bycie człowiekiem, zawierzenie, pokora, posłuch, czyli gotowość uczenia się, napomnienie braterskie, pobożność, wolność, wstrzeźliwość, uprzejmość, przyjaźń, hojność, łagodność i skromność. Dowartościowanie tych kwestii jest niezwykle istotne: „Potrzeba bowiem zaczynać od położenia właściwego fundamentu, gdyż inaczej budowla się nie ostoi” (s. 125). Praktykowanie cnót jest możliwe tylko w oparciu o dojrzałą osobowość.

*Aretologia konsekrowana* jest szóstą książką w serii *Collectio ViCo*. Stanowi efekt współpracy autora z pismem „Via consecrata”; artykuły tam publikowane stały się podstawą do jej powstania. Ma to wpływ na język publikacji: nie jest on specjalistyczny, ale ogólnie zrozumiały i przystępny. Autor nieraz też wypowiada się jakby „z przymrużeniem oka” Np. dla zobrazowania pewnych treści przywołuje anegdotę (por. s. 164). Tłumacząc, że człowiek jest bytem cielesno-duchowym pisze, iż „nie

można w nim sztucznie amputować wymiaru duchowego” (s. 31). Mówiąc o prawdziwej miłości stwierdza, że nie ma ona „nic wspólnego z płaskim sentymentalizmem ani z pseudoduchową egzaltacją powtarzającą pobożne frazesy o miłości” (s. 43-44). Upomina tych, którzy „pracują nad sobą w rytmie chałupniczej ascezy” (s. 45). Pisze w końcu, że cnota może sprawić, iż „człowiek swoje zadania wypełnia łatwo, szybko i przyjemnie” (s. 25). Trzy ostatnie słowa trafnie oddają atmosferę lektury omawianej książki.

Ciekawym uzupełnieniem refleksji lubelskiego moralisty jest *Słowo do Czytelnika* biskupa Antoniego Dydycza oraz *Pozdrowienie cnót* autorstwa św. Franciszka. Warto też zauważyć, że publikacja po prostu dobrze wygląda. Na okładce zaprojektowanej tak, iż książka przypomina przewiązaną sznurkiem przesyłkę pocztową, znalazło się zdjęcie autora i krótka notatka o nim.

Chociaż tytuł może sugerować, że jest to praca adresowana wyłącznie do osób konsekrowanych, to trzeba stwierdzić, iż tak nie jest. Może ona stanowić ciekawą, pouczającą i bardzo przydatną lekturę dla każdego, zaś dla osób zakonnych winna stać się „lekturą obowiązkową”

*Michał Wyrostkiewicz*